Nr 21. 26 STYCZNIA 1846. ROK 6.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartal. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

MEDAL NA CZEŚĆ MĘCZENNIKÓW SPRAWY POLSKIÉJ.

Polska niezgodą zginęła, od wieku powtarzają Polacy i cudzoziemcy. A wszakże kiedy przebiegamy epoki nieszczęść Ojczyzny, często napotyka się zgoda, częściej jeszcze nieugięty patrjotyzm, którego żadna zła dola nie potrafiła znękać, ani na chwilę osłabić. Kiedy Kościuszko podniosł oręż, naród zgodnie krew przelewał i człowiek Indu w jednym szeregu stawał ze szlachcicem. Kiedy Legjony na obcéj zawiązały się ziemi, dzieci Polski zgodnie strzechę domową porzucały i zgodnie obszar Europy swojémi kośćmi pobieliły. Była zgoda w latach 1830 i 1831, a było jéj podobno za wiele. Zgodnie ciągnęli do Polski towarzysze Zaliwskiego i męczeństwo ponieśli. Zgodnie i Tułactwo walczy z przeciwnościami życia; dumne swojém posłannictwem pilnie nastawia ucho, ażali godzina zemsty nie wybiła.

Do tegoż samego rodzaju zgody powołujemy całą Emigracją w téj chwili, bo idzie o dokonanie aktu uroczystego, narodowego i razem pobożnego.

Polacy w Bruxelli podają myśl wybicia medalu na cześć męczenników Polski i takową przez swoją Kommissją natychmiast wprowadzają w wykonanie. Myśl święta, patrjotyczna!

Starożytni ciała zmarłych zabezpieczali od działania żywiołów i czasu. Chrześcjaństwo mniéj troskliwe o materją, stawiało mauzole, groby, pomniki, aby uwiecznić pomięć. W dziedzinie patrjotyzmu i cnot obywatelskich do dziś dnia biją się medale, z rąk do rąk przechodzą, żyjącym przypominają zasługi poprzedników i do naśladowania zachęcają. Medal na cześć podofficerów w Rochelle wywołał nie jednego mściciela — inny, poświęcony męczeństwu braci Bandiera gotuje ich wielu w bliskiéj przyszłości.

Męczennikom Polskim należał się ten dowód podziwienia i dokona się wolą całego Tułactwa.

A nie samym tylko męczennikom, bo kto pilnie rozpatrzy się w opisie rozpoczętego medalu, ten łatwo dostrzeże, że myśl artysty sięga daléj. Ta niewiasta krzyż dźwigająca wyobraża Polskę, ten orzeł, znowu jest godłem Polski — imiona zmarłych służą mu tylko za promienie. Właściwie tedy mówiąc, Tułactwo w męczennikach oddaje cześć męczeństwu samej Polski.

A gdzie jest wyrodny syn, coby nie schylił czoła przed cierpieniami matki? — gdzie zły brat, coby nie chciał nieść pociechy dziś jęczącym po więzieniach, a zachęty tym co się nie zrażają przeciwnościami i czyn gotują?

KOMMISSJA GMINY BRUXELSKIÉJ
DO
EMIGRACJI POLSKIÉJ.

Bracia! Gmina Bruxelska uchwaliła odbicie medalu z napisem : *Wygnańcy Męczennikom.* Szczegóły rzecz objaśniające niżéj są zamieszczone — dosyć tu nadmienić że znakomici artyści pomysł zrozumieli, gotowość swą przyrzekli. Nam wezwanym w skład Kommissji medalowéj, dano polecenie zaprosić Emigracją do spólnictwa w wykonaniu i w kosztach, co niniejszém czynimy. Głos ten poruszy zapewne wszystkich Polaków — myśl którą stręczymy będzie waszą myślą. Nie baczcie na to kto do was przemawia — kto woła do czynu obywatelskiego. Zwróćcie tylko oczy ku Polsce zalanéj mordem, pobielałéj sterczącemi kośćmi męczenników, rzeźwionéj nieustanném poświęceniem, ciągłemi ofiarami — a radźcie się własnego sumienia. Spójrzyjcie na starce przykute do moskiewskich taczek, na zastęp młodzi która zawsze katowi pastwy dostarcza; spójrzyjcie na niewiasty publicznie przez urzędowych oprawców chłostane — a słuchajcie bicia waszego serca.... Zważcie ile to u nas matek w rozpaczy, sierót w żałobie, jaki tam powszechny jęk, jakie sług bożych prześladowanie, gnębienie całego narodu — a powiedźcie czy nie warto przekazać potomnym tak bezprzykładnych okrucieństw z jednéj strony, z drugiéj tak niezłomnéj wiary którą dzicz azjatycka próżno usiłuje wykorzenić!

Bracia! Miłość Ojczyzny, uwielbienie dla naszych męczenników, wysoki wzgląd na wpływ jaki wywrze zgodna manifestacja, szczególnie dziś kiedy nowe ofiary ziemię naszą zakrwawiły, nakazują każdemu Polakowi zgiąć kolano przed ołtarzem bolejącéj Polski; nakazują nam wszystkim w oddaniu téj czci połączyć się. Jakiekolwiek są nasze domowe zajścia, niech one umilkną w chwili uroczystéj, w chwili podniesienia narodowego sakramentu..... Niechże więc całe tułactwo złoży hołd męczeństwu Polski — niechże z piersi naszych wyjdzie jednomyślny okrzyk : Cześć Ojczyźnie naszéj! Cześć Polsce napawanéj codziennie kielichem goryczy, a nie upadającéj pod ciężarem krzyża! Cześć poświęceniu, odwadze i wytrwałym cierpieniom! Cześć niezachwianéj wierze! Cześć tym co za Polskę umierają! Cześć apostołom i męczennikom, którzy z tułactwa pomknęli się do kraju — i nie wrócili! Cześć tym co, pod ojczystą strzechą, naoczni świadkowie dzikiéj przemocy, w obec najwyższego ucisku, drgnęli najwyższém tchnieniem patrjotyzmu — i zdobyli palmę nieśmiertelności!

Bracia! Wiatr rozniosł święcone prochy — krew męczenników rozsączyła się po całym Polski obszarze, a imiona ich stoją na straży arki narodowéj, a ich cienie czuwają nad dolą Ojczyzny.... Do nas należy pokazać światu jak wielbimy ludzi którzy prawdziwie byli wielkimi, dla tego że byli prawdziwie Polakami. [illegible] leży przekonać świat i ciemiężców naszych [illegible] którą męczennicy życiem przypłacili, jest nasza i całego narodu wiarą splatającą dla Polski wieniec odrodzenia. Do nas należy rozdmuchiwać w młodych sercach [illegible] zupełnego oddania się krajowi — zapisać [illegible] kich wieków pamięć męczeństwa naszej [illegible] medal, który zalecamy Emigracji, nie odpowie temu celowi? — Będzie on hołdem dla braci co z katowskich

rak zginęli, otuchą dla cierpiących, przypomnieniem dla wszystkich Polaków że winni służyć Ojczyźnie i w potrzebie za nią umierać!

Wzywając was, bracia, do ofiary narodowéj, podnosząc myśl zdolną zapalić polskie dusze, długo się z słowem nie rozwodzimy. Kto czuje łatwo nas zrozumie.

Pozdrowienie i Braterstwo,

Wincenty Tyszkiewicz, *Prezydujący w Kommissji.*

Członkowie, Lelewel Joachim — Worcell Stanisław — Tyszka Wiktor — Dworzecki Jan. — Konstanty Zaleski *Sekretarz,* Młodecki Jan Nepomucen *Kassjer.*

Bruxella 10 stycznia 1846 r.

OPIS MEDALU.

Teraźniejszość i przyszłość Polski, jéj obecne męczeństwo i zbliżający się tryumf; oto myśl któréj wyobrażenie plastyczne tułactwo krajowi chce przesłać w upominku. Po jednéj więc stronie medalu, Polska uosobiona w postaci niewiasty, z koroną wież (*couronne murale*) na głowie, klęczy dźwigając krzyż ciężki męczeństwa swojego; ale nie ugina się pod nim bo wzrok jéj ku niebu się wznosi, a ręka na kotwicy świetnych nadziei opiera się. Przy niéj orzeł z lancą skruszoną w szponach, godło świeżego boju. Na ziemi tarcza na troje przełamana z herbami połączonemi Korony i Litwy przypomina rozbiory. W około napis « *Pro nostra et vestra Libertate* » głosi narodom zarazem i potrzebę w pośród nich Polski, i zasługę jéj poświęceń. Na dolnym odcinku medalu wyrazy « *Exules Martyribus MDCCCXLVI* » wskazują jego przeznaczenie.

To Polski teraźniejszość. Na stronie odwrotnéj orzeł, wieków nowożytnych fenix, już z płomieni całopalenia uleciał, otoczony promieńmi męczenników swoich, których nazwiska wieńczą go słońcem (1). Ale stosem jego całopalenia jest ołtarz, a na ołtarzu napis « *Resurgam* ». Wieniec z palm i dębowych liści w koło medal otaczający oznacza obywatelską męczeństwa naturę; wszystko razem nadzieję narodowéj przyszłości.

Wyrycie i wykonanie takowego medalu Kommissja powierzyła P. *Adolfowi Jouvenel* jednemu z najznakomitszych belgijskich w téj gałęzi artystów. Medal na niemałą skalę, sześćdziesiąt milimetrów średnicy wynoszący, kosztować ma łącznie z wydatkami druków i ogłoszenia, nieliczac wszakże ani metalu ani wybicia, około 4000 franków.

W skutek więc zawartéj z P. Jouvencl umowy, Kommissja ogłasza składkę i wzywa do niéj całe narodowe Tułactwo. Najmniejszy datek nie odrzuca się aby zostawić każdemu pole otwarte wzięcia udziału w wykonaniu tego pomnika narodowego.

Kommissja w tym celu rozsyła na wszystkie punkta pobytu polskiego Tułactwa listy składkowe z wymienieniem miejsc i adressów gdzie datki składane być mają. Obowiązkiem jéj będzie ogłaszać rachunki publicznie, oraz listę imienną datkujących, którzy sami jedynie staną się fundatorami medalu.

Kommissja ma przekonanie iż summa 4000 franków z samych ofiar tułackich uzupełnioną zostanie. Gdy jednak wywołana składka nie daje prawa do medalu, a wielu z rodaków zechce wcześnie zapewnić sobie jego nabycie, Komissja przewidując potrzebę, ogłasza subskripcją w języku francuzkim, otwartą równie dla rodaków jak i cudzoziemców.

Warunki przedpłaty są :

Na medal srebrny	franków	25
Bronzowy		7
Z białego mięszanego kruszcu		3

Składki i subskripcje przyjmować będą :

W Bruxelli, Członkowie Kommissji i Redakcja *Orła Białego.*

W Paryżu, Redakcje dzienników, Komissja funduszów, Kassjer Komitetu Zjednoczenia, Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego i Dyrektorowie Tow. 3° Maja.

We Francji po departamentach, Kassierowie Gmin, Sekcjów i Dyrektorowie 3° Maja.

W Londynie podobnież oraz *Prezes Ogółu* i Sekretarz Tow. Literackiego Przyjaciół Polski.

Nikt z partykularnych nie ma prawa zbierać składek bez upoważnienia piśmiennego, opatrzonego podpisem Kommissji.

Wszelkie pisma przysyłane i Mandaty wystawiane być mają na imie i adres *Jana Nepomucena Młodeckiego* Kassjera Kommissji *rue Ruisbrock,* 56, *à Bruxelles.*

Prezydujący w Komissji, Wincenty Tyszkiewicz.

Sekretarz Kommissji, Konstanty Zaleski.

DZIENNIK NARODOWY, MIKOŁAJ, JEZUICI, SZULCZEWSKI.

Nie z naszéj zbliżenie nazwisk powyższych winy. Nazwa szkalowników, za umieszczenie *odpowiedzi* na oszkalowanie przez Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Czartoryskiego Stowarzyszenia Braterskiéj Pomocy łaskawie nam udzielona, zmusza nas odpowiedzieć że sam Pan Szulczewski zaczepce swojéj przypisać powinien gorzkie prawdy przez członka Stowarzyszenia spotwarzonego mu powiedziane — prawdy, powtarzamy, bo, jakkolwiek wykrycie nadużyć faworytyzmu i dowody stronniczości plotkarstwem nazwać się podobało, nie mogliśmy wiary odmówić twierdzeniom, za które nie tylko ręczyło nam Ob. *Kryńskiego* nazwisko, ale wybór jego przez kilkudziesięciu w prawym i braterskim zamiarze zgromadzonych Polaków, ale nazwiska równie jak on wybranych do Kommissji Stowarzyszenia kolegów : *Emeryka Staniewicza,* Kapitana *Lemańskiego,* Półkownika *Ludwika Oborskiego* i *Ap. Buchowskiego ;* nazwisko Prezesa Stowarzyszenia *Karola Wyszyńskiego;* świadectwo Obywateli którzy nam pismo udzielili *Karola Stolzmana* i byłego członka tejże Komissji *Worcella,* nareszcie publiczne od lat dziesięciu wieści i własna nasza rzeczy wiadomość. Świadectwo przeciw świadectwu, przenieśliśmy wielu nad jednego, i na tem obronę naszę na dziś kończym, zostawując sobie na późniéj oparcie jéj na szerszéj i silniejszéj podstawie prawdziwie świętego celu Stowarzyszenia i potrzeb wspomaganych przeześ a odedrzwi Towarzystwa Literackiego odpychanych Braci. Ale kończąc rozłączyć nam niepodobna obrońców P. Szulczewskiego i dostojnych jego mecenasów od zażartych obrońców pobożnéj i prawowiernéj w swéj obskuranckiéj wściekłości Lucerny; ani jéj obrońców od jéj najaśniejszego przyjaciela i chwalcy. Nieposłu-

---

(1) Wymieniamy tu listę Męczenników których imiona i zgon szlachetny doszły naszéj wiadomości. Rodacy mający o innych dokładne szczegóły i niezaprzeczoną o zgonie pewność, zechcą rychłą przesłać do Kommissji wiadomość. — Szymon Konarski — Artur Zawisza — Michał Wołłowicz — Kasper Dziewicki — Giecołd Stefan — Levitoux — Leon Zaleski — Robert Chmielewski — Xiądz Zarzecki — Joanna Boczkowska — M. Jakubowski — Grzegorz Zając — Łukaszewicz — Jgnacy Moroz — Antoni Winnicki — Horodyński Major — Jgnacy Kulczyński — Xiądz Żaboklicki — Erenberg — Xiądz Jarzyna — Xiądz Trynkowski — Olszewski Michał — Buczacki Alexander Tatar — Szpek Edward — Palmart Alexander. Nazwisk zamieszczonych będzie na medalu o ile objętość miejsca dozwoli.

żyż przypadkiem wspólność predylekcji do wytłómaczenia wielu dotąd tajemniczych dążności? — Powtórzymy więc doniesienie pod wielu względami nieprzyjaźnego nam dziennika; « *Le Politique* » bruxelskiego. Lucerna, wiadomo, zwykła krew synów swoich mordercom patrjotów włoskich, Tyranom Neapolu i Rzymu sprzedawać. Otoż postrzegłszy w gwardji króla Neapolitańskiego pułk szwajcarski, zapytał się Mikołaj jednego z jego żołnierzy do jakiego należy kantonu. « Do Lucerneńskiego », odpowiedział zagadniony najemnik. « Winszuję ci, odparł samowładzca, ojczyzny, która « tak dzielnie się dopiero odznaczyła » i dał mu, zapewne, do pocałowania krwią polską zbroczoną rękę. Okazał się w predylekcji swej godnym Katarzyny wnukiem a powinowatym Fryderyka, tych jedynych przeciw światu katolickiemu obrońców wyklętego zakonu; ale któż to byłby mógł kiedy tyle zręczności szatańskiej Zakonowi temu przypisać, aby mu się udało połączyć w jednem uczuciu Polaków z Polski katami?

WYWÓD SŁÓWNY — OBCHODY.

Sądząc po własnego serca pocieszającém uczuciu, radzimy ziomkom naszym z uwagą i myśli zebraniem odczytać półarkusza 29 *Wywodu*. Szesnaście zakładów w odległych departamentach, w krajach przedzielonych morzami, a jedno polskie natchnienie! a jedna wiara, jedno poświęcenie, jedno wszystkich wiążące uczucie polskiego braterstwa! — Nie godzi się też nie wspomnieć o braciach w Ameryce, o których zebraniu wiadomość już otrzymaliśmy, ale jeszcze nie czytaliśmy opisu. O nie, *jeszcze Polska nie zginęła!* — i jeszcze nie obumarła też, wedle złowróżbnych proroków, Emigracja, kiedy jéj wszystkie uczucia tak w jednéj zlewają się Polsce! — Przeciwną więc wróżbę wydawców wywodu z pewną powtarzamy nadzieją: « Wszyscy ludzie bezstronni, a « może nawet i gorący przyjaciele stronnictw, lecz w « swojém działaniu szlachetném dla sprawy ożywieni « uczuciem, przekonają się że pozwolenie sobie odrę- « bności z powodu różności widzeń coraz mocniejsze, « liczniejsze a więcéj drobne zaprowadza w Emigracji « rozczłonkowanie. Gdy dobre prostą nie przychodzi « drogą, może zbytek złego złe uleczy. Różne widzenia « i różne stowarzyszenia pozostaną, lecz uczucie obo- « wiązku powszechnéj działalności i jedności w kierun- « ku u wszystkich się wzniesie. »

Bardziéj jednak od przytoczonego przez *Wywód Słówny* pocieszające zjawienie upatrzyliśmy w braterskiém połączeniu się emigracji polskiéj z włoską w *Loches* i *Chateauroux*, i z patrjotami różnych narodów na posiedzeniu porocznicowém z d. 7 grudnia, o którém później powiemy, w *Londynie*. Już więc rozszerzyła się działalność Emigracji polskiéj na zewnątrz, nie tylko własnych swych szranków, ale jeszcze i owych, mniéj wspólnych potrzeb z nami mających narodów, których doświadczamy gościnności, których zatém zaskarbienie przyjaźni interessowaném zdawać się może; już więc nie na dzisiejszéj, ale przyszłéj Europie opieramy działania nasze i budujemy Polskę tam gdzie stanąć i trwać przeznaczona. Jakże daleko tkliwszy widok przedstawia owo wzajemne uciśnionych, prześladowanych, wygnanych, ściśnienie ręki nad urzędowe komplementa opiekunów pełną kadzielnicą rzucane! Dotąd gadaliśmy o braterstwie, o wzajemném poświęcaniu się ludów, o męczeństwie Polski — otoż Gminy *Loches* i *Chateauroux* dowiodły w tułactwie uczuć i ducha któremi przyjętą jest owa przez nich wyobrażona Ojczyzna! — Niesiemy im szczere nasze podziękowanie.

I nie możemy niepowinszować, oprócz polskiego wszystkim mowcom wspólnego natchnienia, jeszcze i drogiego z użytecznienia, udzielenia go daru świetnej, poetycznej, ognistéj *Tadeusza Krempowieckiego*, mezkiej, szczeréj i silnéj *O. Romanowskiego* wymowie, i Ob. *Sylwestra Piotrowskiego* żartkim, porywającym zapędom, za któremi czytelnik, jakby wirem uniesiony, spiesząc, z poetą razem zapomina że pieśni wyklęcie jest pieśnią i wznosi się przeto do owéj lirycznéj wysokości w któréj wieszcz mimowolnie wróży i pityjskiego boga wewnątrz działającego zmuszony słowa potwarza. Tym bogiem pityjskim jest u *Piotrowskiego* Polska i odrodzenia jéj gorejący wulkan. Któryż to Polak mógłby wtedy zastanawiać się nad szczegółami formy lub gorszyć się po pedancku nastrojeniem lutni do stroju niegdyś wielkiego mistrza? Zimniejszym więc od siebie zostawiamy krytykę literacką i oświadczamy tylko żal nasz że reszty polskiego poematu nam niezdołano udzielić. Gdyby nie podobnego rodzaju przeszkody, przedrukowalibyśmy w naszych kolumnach cały przez *Wywód Słówny* ogłoszony z mowy Krempowieckiego wyjątek, który, wedle doniesienia z Londynu, łkaniem wzruszonego mówcy przerywany, łzy z oczu uniesionych słuchaczy wydobył. Zrozumieją ten skutek Polacy którzy znają usposobienie z jakiem się na święcenie obchodów schodzą. Musimy niestety zaprzestać na odesłaniu czytelników naszych do urzędowego dziennika, którego całość zbiorowa, powtarzamy, daleko więcéj pokrzepienia sercom polskim przyniesie, a niżeli najpiękniejsze z mów pojedyńczych ułamki.

Na pomnik *ś. p.* jenerała Kazimirza Małacbowskiego nadesłali do redakcji *Orła Białego*: współrodacy zostający w służbie wojsk belgijskich: Major artylerji Zboiński franków 5 — Kapitanowie Sobieski fr. 3 — Brochocki fr. 3 — Godebski Józef fr. 2 — oraz Konstanty Dołubowski fr. 2 i Mejzner Ferdinand fr. 3 — w ogóle franków ośmnaście.

Dziennik Narodomy N. 250 nie mając innych argumentów do zbicia prawdy o kazaniu X. Kajsiewicza odwołuje się do ogłoszenia ich drukiem. Wiarogodność tego dowodu jest bardzo wątpliwą, albowiem, mamy już przekonanie, że co innego kaznodzieja ogłaszał z ambony a co innego oddawał do druku. Tak postąpił z mową pogrzebową po *ś. p.* jenerale Małachowskim. — Przytomni temu obchodowi żałobnemu, prawdziwie po pierwszy raz słowami X. Kajsiewicza rozrzewnieni zostali, lecz jakie było ich zdziwienie, gdy potém czytając ujrzeli, że co tylko było najszczytniejszego w mowie wypuszczoném zostało. — Czyż kapłan zapierający się słów wyrzeczonych uroczyście w domu bożym niedowodzi postępowania jezuickiego?

SPOTKANIE ROSSYJSKIEGO MIKOŁAJA, Z RZYMSKIM GRZEGORZEM.

Pod tym nagłówkiem czytamy artykuł w dzienniku angielskim: « *The Railway Bell* » z d. 10 b. m. o zjeździe dwóch Papo-Carów południowego i północnego, który po wstępie poświęconym krytyce form religijnych we własnym narodzie tak daléj brzmi:

«... Tyle co do nas samych. — Przystępujem teraz do spotkania jakie miało miejsce między carem Mikołajem

a Ojcem świętym, z których jeden greckiego drugi rzymskiego kościoła jest naczelnikiem, a obaj mają pretensję bycia wybranymi namiestnikami Boga i jedynymi woli jego wykonawcami. Obadwaj głoszą się jako w pełną i nieograniczoną władzę przez Wszechmocnego opatrzonymi do wymierzania sprawiedliwości i ostatecznego rozstrzygania wszelkich spraw, sporów i sprzeczek ludzkich. Ta sama władza powierzoną także była aktem parlamentu pobożnéj pamięci Henrykowi naszemu VIIImu, który wydobywszy się z pod zwierzchności rzymskiego Biskupa, wlazł w jego pantofle i ogłosił się był « głową całego kościoła pod opieką Boga. » Zwierz Apokalipsy przybrał wszystkie królewskie kształty. Zdaje się być nieśmiertelnością obdarzony i we wszystkich swoich przenosinach tak czynny, tak ruchliwy, jak w chwili kiedy poraz pierwszy racice swoje na poświęconéj postawił ziemi. Świeże duchownych władzców Rzymu i Rossji zetknięcie się, znajduje się między znakami dzisiejszéj epoki. — Gdyby nam wyrzec przyszło, jaka to ważna potrzeba zjazd ich spowodować mogła, powiedzielibyśmy w prostocie ducha naszego : że to jakiś wielki pomysł kościelnych reform za podstawę mieć musi... Że mają zamiar sharmonizowania swéj duchownéj władzy i opieki celem udzielenia światu nieograniczonéj wolności sumienia i opowiadania czystych i prostych chrześciańskiéj prawdy zasad. Że się bez wątpienia zjechać musieli dla przyjacielskiéj narady we względzie najlepszych środków wzmocnienia i rozkrzewienia wpływu moralnéj prawdy, i dla stosowania systemu miłości, który w każdym ludzkim stworzeniu brata widzi. — Ponieważ przeświadczeni być muszą, że jeśli ów wielki ruch, który się obecnie w całém odbywa Chrześcjańswie, nieotrzyma zaspokojenia w stopniowém złego rządu, tak światowego jak kościelnego, przeobrażenia, rządu którego rozbicie ten ruch ma na celu, wnosićbyśmy powinni że jednem z ważniejszych ich zjazdu przedmiotów, powinna była być narada : jakby najlepiéj użyć wielkich środków, zasobów, jakie każdy z nich posiada, ażeby te wielkie zmiany, oświatą wieku wymagane spełnić; słowem, użyć religji jako węzeł pokoju i znieść ucisk, za nim ludy w gniewie swojem niepowstaną i swych ciemiężców nie zgniotą.

« Takie bylibyśmy wnioski robili, gdyby materje nad któremi się oni naradzali, domysłom tylko były zostawione. Ale przedmiot który pontyfikalne ich głowy do zetknięcia się z sobą przywiódł, rozwinął się jasno przed wzrokiem powszechności. A ten nie innym jest, jeno jakby najskuteczniéj walczyć przeciw temu wszystkiemu co człowiek ma najszacowniejszego, bez narażenia wzajemnéj ich tyranji, nieporozumieniem jakiem na szwank. Koncessyi ich wzajemnych natura, zdradza nikczemność ich Kombinacji. Są to dwaj potężni niewolników posiadacze którzy się z sobą porozumieli, jak swe, w okowach trzymane ofiary najlepiéj ujarzmić, aby im w drodze niestawały. Jeden drugiego miał o łaskę poprosić, a warunki pod któremi ona udzieloną być miała, były ze wstrętem stawione. Posiadacz niewolników wszech Rossyi starał się otrzymać dyspensę dla związku małżeńskiego między xiężną Olgą, schyzmatyczką, a arcyxięciem austryjackim, katolikiem. Jego świętobliwość; któréj jako następca Ś° Piotra, ma w swéj garści klucze do Nieba, i może oczywiście wedle upodobania albo wpuścić doń Wielką-Xiężniczkę, albo je przed nosem Arcyxięcia zamknąć; — ile że wielki całego świata sędzia nie ma w téj materji głosu; — okazał się powolnym, dla imperatorskiéj proźby; — ale duchowny niewolników posiadacz miał ze swéj strony takoż pewne warunki do przedstawienia. Żądał on reperacji z powodu barbarzyńskich okrucieństw, jakich się z rozkazu imperatorskiego złoczyńcy na rzymskich dopuszczano zakonnicach, i żądał aby nadal podobne prześladowania ustały; aby w Peterzburgu na stały pobyt Nuncjusz był przyjęty; i aby w całéj Rossji wiara katolicka tolerowaną była.

« Za prawdę, jest to zbyt nędzna heca, odegrana w obliczu narodów; lecz jakkolwiek nędzną ona była, nie bez przyczyny wzięto się do jéj odegrania. Chwile są brzemienne w zagrażające gromy. Dochodzi nas z oddalenia pewien szmer zapowiadający zbliżanie się potężnego wichru, pod działaniem którego ani Rossja ani Rzym się nieostoi. Jakkolwiek wzajemna ich nienawiść głęboką być może, przezorny samodzierżca uznał wszakże za rzecz rozstropną Naczelnika siedmiu wzgorców ucałować, bo wie bardzo dobrze że niebezpieczeństwo jednemu zagrażające, niemniéj fatalném i dla drugiego stać się może.

« Postęp to ducha wolności w ich poddanych trwogę między rządami budzi; a minione wypadki ostrzegły ich do syta, że większa w druku niż w orężu znajduje się potęga. Toć to jest co w ich usta łagodne słówka kładzie, cokroki ich zwalnia. Świadomi oni są owéj, konwulsyjnéj walki którą postęp czasu z sobą prowadzi, zbliża się ów dzień kiedy Polska całun swój odrzuciwszy z grobu powstanie. Nie masz systemu szpiegowskiego jakkolwiek doskonale urządzonego, ani systemu policijnego dość dzikiego, którыby zapałowi uczuć i postępowi myśli czoła stawić zdołał. « Zwiększona srogość podejrzliwości rewolucijnemu usiłowaniu wschodniéj Europy wymagały » — jak bardzo sprawiedliwie utalentowany autor « *Białego Niewolnika* » zauważył — « uczyniły rossyjskie jarzmo tak nieznośném, że duch narodowy, podniesiony nadziejami jakie te usiłowania podnoszą dosięgnął w rzeczy saméj wysokiego stopnia rozburzenia. — Nadto, ludzie tam bardzo naturalnie tak sobie rezonują : dla czegóż nie mielibyśmy w *istocie* konspirować, skoro proste oto podejrzenie uwięzienia i kary na nas sprowadzają? — Podkop nabity jeno doń zatlony lont przytknąć trzeba. »

« Naradom Mikołaja i Grzegorza na Watykanie, podobne myśli niewątpliwie przewodniczyć musiały. Dla ich i Europy spokoju wyniknie ztąd korzyść, jeśli ta konferencja doprowadziła ich do przekonania że złe któremu naród jaki podlega dłużéj przezeń znoszone nie będzie, skoro zasłona co wzrok jego zakrywała, rozdartą zostanie, i że w obecnym stanie postępu żaden rząd długo ostać się nie może, jeśli interes jego z interesem ludu z kojarzonym nie będzie. »

Według *Gazety Kolońskiéj* skarb państwa rossijskiego znajduje się teraz w najnędzniejszym stanie. Wojsko od długiego czasu niepłatne, 18 Gubernji nie wnosi żadnego podatku, a 7 rząd zmuszony jest dawać zasiłki z obawy aby wielka nędza tam panująca nie przyprowadziła lud chwycenia się ostateczności.

Taż sama Gazeta donosi lecz niepodając tego za pewne, że cztery pułki wojska rossijskiego stojące garnizonem w Litwie miały się zbuntowadć, świadcząc że nie pójdą przeciwko Czerkiesom.

— Przypomina się szanownym prenumeratorom *Orła Białego* aby zechcieli pośpieszyć z zaległą należytością. Sami bowiem sobie winę przypiszą gdy zmuszeni będziemy wystawić ich na koszta zgłaszając się pojedyńczo do nich listownie.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.